

Rudi Garcia za każdym razem wspomina ciepło swój pobyt w Rzymie. Niebawem wróci do stolicy Włoch na mecz Ligi Europy z Lazio i będą to jego personalne derby. Były trener Giallorossich udzielił wywiadu dla *Corriere dello Sport*.

Na Olimpico kibice Lazio ciebie wygwizdzą...

- Zgadzam się, gdyż jestem i zawsze będę Romanistą. Wystarczy, aby wszystko pozostało w granicach fair-play, w granicach spektaklu: rywalem jest się na boisku, nie poza nim. To nie jest wojna.

Poprowadziłbyś kiedykolwiek Lazio?

- Nie, nigdy. W Rzymie istnieje dla mnie tylko jeden klub. Lazio zasługuje na szacunek, taki sam jaki dali mi ich kibice. Ja jednak wybrałem inną drogę i nie mogę temu zaprzeczyć.

Marsylia jest domem innego wzmocnienia z Romy: Kevina Strootmana. Jak doszło do negocjacji?

- Gdy dowiedziałem się, że Roma pozyskała Nzonziego zadzwoniłem do mojego dyrektora sportowego, Zubizarrety i poprosiłem, aby sprawdził teren. W sercu nie myślałem jednak, że zaakceptuje przybycie do Marsylii, gdyż dopiero co został ojcem. Tymczasem... Być może Kevin nie czuł w tym momencie zaufania kierownictwa i wykorzystałem tę okazję.

Niektórzy szepczą, że straciłeś autorytet po buncie Tottiego po zmianie z Torino...

- Nie chcę być wulgarny, ale nie przychodzi mi na myśl lepsze słowo: to brednie. Wiemy wszyscy kiedy zaczęły się moje problemy w Romie.

Odsłoń to tu i teraz.

- Na koniec drugiego sezonu, po derbach, które zapewniły nam drugie miejsce, powiedziałem co myślałem na temat przepaści do Juventus, na temat niemożliwości wygrania scudetto. W tym miejscu był koniec, moja droga została naznaczona. Jednak podoba mi się, że Francesco powiedział to samo kilka tygodni temu. We Francji przysłowie mówi, że niedobrze jest mieć rację zbyt wcześnie.

Kto zdecydował o twoim losie? Pallotta? Baldissoni?

- Nie wiem, to bez znaczenia. Wiem tylko, że kontakty z moim następcą zostały prowadzone od dawna. Nie było zbyt wielkiego szacunku... Byłem skazany od początku sezonu i również ja popełniłem błąd.

Jaki?

- Pozwoliłem by usunęli mi trenera od przygotowania, Paolo Rongoniego, którego potem wziętem tutaj, do Marsylii. Zaakceptowałem dwóch profesjonalistów wziętych przez kierownictwo [Norman i Lippie - wyj.red.], którzy nie przybyli ze świata piłki, to był błąd. Wyjaśniali mi, że jest zbyt dużo kontuzji. Jednak wydaje mi się i mówię to ze szczerą przykrością, że w Trigorii ten problem pozostał.

Autor: abruzzo